

Staropanieństwo jest nie tylko stanem cywilnym,
według matek jest groźną dla życia, chorobą,
którą trzeba natychmiast wyleczyć.

Janina swata więc córkę z każdym wolnym mężczyzną,
jaki wpadnie jej w ręce, a Wiktoria zaczyna już tracić
cierpliwość...

Długo nie docierało do niej, że ma już prawie czterdzieści
lat i matka dawno przestała wysyłać ją do szewca albo
magła. Teraz raczej wysłałaby ją do... diabła?

Miała rację, bo wbita w lata, bezdzietna i niezamężna
córka rzeczywiście stanowiła życiową porażkę Janiny –
była źródłem jej wiecznych trosk oraz utyskiwań.

Na dodatek nie uległa swatowskim zakusom matki i
wciąż uciekała z zastawionych na nią małżeńskich sideł.
Zamiast dziękować za narajanie kawalerów i skwapliwie
z którymś z nich stanąć na ślubnym kobiercu, odrzucała
zaloty, jakby nie wiedziała, ile wiosen sobie już liczy.

Matka załamywała ręce, nie pojmując, dlaczego to
niewdzięczne dziecko tak bardzo różni się od swojej
starszej siostry Amelii, która, dla odmiany, napawała
dumą rodzicielkę: wydała się za marynarza, urodziła im
dwójkę wnuków, no i prowadziła dom, o którym aż miło
opowiadać sąsiadkom oraz obcym ludziom spotkanym
przypadkowo w kilometrowej kolejce do lekarza
pierwszego kontaktu.

Cóż, życie dowodzi, że to, co z wierzchu piękne,
nie zawsze jest zdrowe w środku.

Przewrotny los może w jednej chwili role odwrócić.
Zabawne perypetie sióstr, ich dzieci i mężów –
byłych, obecnych i przyszłych.

ŹRÓDŁO OPISU:

<http://woblink.com/e-book,powiesci-obyczajowe-proszynski-i-s-ka-rodzinny-park-atrakcji-izabela-pietrzyk,19211>

DOSTĘP 26.05.2015r.